

Baranowski, Ignacy Tadeusz

Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej : trzy studia z dziejów społeczno-ekonomicznych

Przegląd Historyczny 7/1, 48-74

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej

Trzy studia z dziejów społeczno-ekonomicznych.

WSTĘP.

W stuleciu, obejmującym drugą połowę XV i pierwszą XVI-go wieku, ziemia podlaska odegrała rolę niezwykłą. Wchodząc w skład państwa Litewskiego, była wystawiona na działanie Mazowsza i Polski, skąd zdawna do niej zaczęły napływać całe roje ruchliwej, pracowitej i dzielnej szlachty, silnie odczuwającej swą odrębność etnograficzną, obdarzonej zdolnościami asymilacyjnymi, przywiązanej do swej kultury narodowej. Szlachta polsko-mazurska szybko stała się elementem dominującym na Podlasiu, wycisnęła piętno polskie na całej ziemi, wywalczyła dla niej polski ustroj społeczny. Podczas gdy arystokratyczna, feudalna szlachta Litwy i Rusi wrogie zajmowała stanowisko względem łączności z Polską, podlasianie przodują uboższymi ziemianom w ich dążności do Unii. Według najzupełniej sprawiedliwego orzeczenia prof. Lubawskiego, „szlachta podlaska była jakgdyby pośrednią instancją, przez którą ideały polsko-szlacheckiego ustroju państwowego przedostały się do sfer szlachty litewsko-ruskiej“¹⁾.

W epoce, której poświęcone są niniejsze studia, t. j. w pięćdziesięcioleciu, poprzedzającym Unię Lubelską, Podlasie pod względem społecznym dążyło do kompletnego upodobnienia się z właściwą Polską. Ruch w tym kierunku wyszedł na korzyść szlachty, która też jedynie brała w nim udział świadomie i dobrowolnie. Inne klasy ludności, zarówno magnaci jak mieszczenie i włościan-

¹⁾ Литовско-Русский сеймъ str. 535.

stwo, były mimowoli, a może i wbrew swej woli, pociągnięte do upodobnienia się z ludnością polską, bądź to wskutek geograficznej i ekonomicznej łączności z Rzeczpospolitą, bądź też przez żywiołową siłę szlachty, rozumiejącej, że nigdy nie dorówna polskim współbraciom, jeżeli, podobnie jak oni, nie złamie przywilejów magnatów, nie ograniczy swobody mieszczańskiego handlu, nie zmniejszy do minimum swobody włościan. Przedstawić ekonomiczne i społeczne położenie Podlasia w pamiętnej epoce przed unią, wykazać stopniowe zanikanie właściwości dawnego ustroju miejscowego—oto cel pracy niniejszej ¹⁾.

I. SZLACHTA

Szlachta podlaska w epoce przez nas omawianej rozpadała się na dwa wielkie odłamy, różniące się od siebie zarówno pod względem prawnym jak i ekonomicznym. Do jednego z nich należeli magnaci i ziemianie, ulegający litewskiemu prawodawstwu, do drugiego roje średniej i drobnej szlachty, przeważnie polskiego i mazowieckiego pochodzenia, „cieszące się“ prawem polskim. Z pierwszym odłamek mieliśmy już sposobność zapoznać się w studium, poświęconem dziejom Raygrodzko-goniądzkiego państwa Radziwiłłów ²⁾. Obecnie zajmujemy się losami szlachty podlaskiej, ulegającej prawu polskiemu, która, rozsiadłszy się w niezliczonych folwarkach i zaściankach, nadawała oddawna całej ziemi piętno charakterystyczne. Większość szlachty tego odłamu była pochodzenia polskiego. Ruski element wśród niej składał się częściowo z wychodźców z ziem sąsiednich, zwłaszcza z ziemi Brzeskiej, częściowo zaś z uszlachconych rodów miejscowych mieszczan, chłopów i putnych bojarów ³⁾; pomimo jednak stałego dopływu, pierwiastek ruski

¹⁾ Przy jej wykonaniu korzystałem z rad i wskazówek prof. Lubawskiego w Moskwie i nieodżałowanego ś. p. profesora Potkańskiego w Krakowie. Za miły obowiązek uważam sobie wyrazić na tem miejscu mą wdzięczność dla obu czcigodnych uczonych, jak również dla zarządu Archiwum Ministerium Sprawiedliwości w Moskwie, tudzież biblioteki Akademii Umiejętności w Krakowie.

²⁾ „Z dziejów Feudalizmu na podlasiu“ (Przegląd Historyczny tom IV zeszyty 1 i 2). Przypominamy, że litewskiemu prawu ulegały na Podlasiu, oprócz magnatów, rody Lewickich, Iwanowskich, Wachanowskich, Esmanów i t. d.

³⁾ Porów. Czacki: „O litewskich prawach“ nota 1184. Tak np. nobilitowano kołodziei Kryniewiczów, mieszczan Sicheniewiczów, bojarów Łazowskich.

rozpływał się stale w mazurskiem otoczeniu. Przeglądając spisy szlachty podlaskiej z roku 1528-go, zauważymy, że przeważają wśród niej imiona polskie, katolickie: Bartki, Wojtki, Maćki, Bronki, Wawrzyńce, Rafały, Krysztofy. Podobnie i większość zaścianków nosi nazwy o charakterze czysto polskim, a przynajmniej mazurskim: Markowięta, Abramowięta, Augustowięta, Franki, Święchowięta, Sokoły, Prusy, Jabłonie i t. d. Rozpatrując się w nazwach zaścianków w ziemi Bielskiej, znajdziemy 60 jednakowo brzmiących z imionami okolic szlacheckich w województwach mażowieckich¹⁾. Ponieważ wychodźcy zwykle przynoszą do nowej ojczyzny nazwy opuszczonych gniazd rodzinnych, mamy więc i w nazwach zaścianków podlaskich dowód mazurskiego pochodzenia ich mieszkańców. Pewną wskazówką w tym względzie mogły by być dla nas i miejscowe herby. Przejrawszy cenny herbarz Kapicy Milewskiego, zauważymy, że na Podlasiu, a przynajmniej w ziemi Bielskiej, przeważają te same herby, które najbardziej były rozpowszechnione wśród szlachty mazowieckiej. Najwięcej przedstawicieli wśród szlachty Bielskiej miał tak popularny na Mazowszu herb Ślepowron-Buyno, do którego za czasów Kapicy należało 40 bielskich rodów; dalej idą herby: Bolesta, Lubicz, Rawicz, Prus, Mora, Poraj, Cholewa, Junosza, Korab' i t. d.

Nie próbujemy tu rozwiązać kwestyi, kiedy rozpoczęła się emigracya szlachty mazowieckiej na Podlasie. W naszych źródłach spotykaliśmy wskazówki, dowodzące, iż niektóre rody osiedlały się tam w wieku XIV. Gdy nawiązały się przyjaźniejsze stosunki między Polską a Litwą, gdy Podlasie za czasów Gedymina zaczęło używać względnego pokoju, rozpoczęła się zapewne tłumna emigracya szlachty mazowieckiej, dążącej na wschód z żywiołową siłą. Emigracya ta nabierała niezawodnie najwyższej intensywności, gdy Podlasie na dłuższy, lub krótszy czas dostawało się pod panowanie książąt Mazowieckich. Po raz ostatni znalazło się Podlasie pod władzą Piastów w czasie burzy, która szalała nad całym państwem Litewskim w roku 1440. Wtedy to Władysław Warneńczyk nadał ziemię Drohicką księciu Bolesławowi Mazowieckiemu;

Mieszczanin, lub chłop, który nabył majątek szlachecki, odbywał służbę ziemiańską; ziemian, nabywających grunt chłopski, pozostawiano przy służbie ziemiańskiej, a w ten sposób przybywało szlachty i ziemi szlacheckiej.

¹⁾ M. L. P. D. t. I. Znaczenie skrótów: M. L. K. Z. = Księgi Zapisów Metryki Litewskiej. M. L. S. D. = Księgi Sądowe Metryki Litewskiej. M. L. P. D. = Księgi Spraw (Dieł) Publicznych Metryki Litewskiej.

jednocześnie wybuchło na Podlasiu powstanie na korzyść Mazowsza, na którego czele stanął mazur, starosta Nassuta. Wprawdzie w roku 1444 wróciło Podlasie pod panowanie Litwy, ale nowy pan jego, Kazimierz Jagiellończyk, czuł się zmuszonym nadać szlachcie miejscowej prawo polskie. Oba te fakty: powstanie Nassuty, zarówno jak i nadanie prawa polskiego, świadczy dobitnie, iż żywioł mazurski był na Podlasiu dominującym już w pierwszej połowie XV-go wieku. Przez cały wiek XV i pierwszą połowę XVI stulecia nie ustawała emigracja ziemian z Mazowsza do Polski; jednocześnie dawniej przesiedlone rody rozradzały się coraz bardziej i dopóki to było możliwe, zdobywały dla uprawy coraz to nowe przestrzenie. Przykłady żywiołowej siły kolonizatorskiej mazurów podlaskich znaleźć można i we wspomnianym już przez nas spisie szlachty z roku 1528.

Zaścianki podlaskie mają niejednokrotnie podwójne nazwy: pierwsza powtarza się zazwyczaj przy kilku „okolicach“, druga bywa czasem tworzona od imion własnych. I tak np. znajdujemy trzy zaścianki Szembory: Szembory Andrzejewięta, Sz. Janowięta, Sz. Jakubowięta. Mieszkańcy Janowiat są oznaczeni, jako synowie Jana, Jakubowięta jako synowie Jakuba, Andrzejewięta jako synowie Andrzeja. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że 13 Szemborskich, jacy w roku 1528 siedzieli w 3 zaściankach, było synami braci Andrzeja, Jana, Jakuba, a wnukami pierwszego Szembora, który przeniósł się na Podlasie. Obszar całych Szemborów wynosił od 40 do 50 włók, a zatem widzimy, że potomkowie jednego mazowieckiego szlachcica w ciągu 3 pokoleń zajęli pod uprawę znaczny obszar ziemi i założyli 13 gospodarstw. Jako podobny przykład, służyć może 6 zaścianków Sikor: Pawłowięta, Januszko-więta i t. d., liczących w roku 1528 gospodarstw 17, 70 do 80 włók¹⁾. Przykładów tego rodzaju dostarczył by nam nie mało spis rycerstwa z roku 1528. Dzięki swej energii kolonizatorskiej, szlachta podlaska, nawet bielska, jakkolwiek niezwykle mnożna, jeszcze w roku 1528 nie cierpi na zbytnią małorolność: na jednego szlachcica bielskiego wypada przeciętnie 2 do 3 służb, t. j. około 3 włók, tylko 37 ziemian bielskich wymienia nasze źródło, jako nie posiadających kmieci.

Jednakże jeszcze przed Unią Lubelską rozpoczęło się na Pod-

¹⁾ Jak wskazuje Kapica, wśród szlachty Sikor przechowała się tradycja wspólnego pochodzenia od jednego Sikory, wychodźcy z Mazowsza: Herbarz str. 373.

lasiu szybkie drobnienie gospodarstw szlacheckich. W 20 lat po dokonaniu cytowanego przez nas spisu rycerstwa, mówił Zygmunt August na sejmie o ubogiej szlachcie podlaskiej, która „siedząc po 30 i 40 w jednym imieniu, składa się na jeden koń, wyprawiając jednego z 10 włók“¹⁾. Nie trudno znaleźć przyczyny zubożenia szlachty naszej ziemi: dwaj ostatni Jagiellonowie przestali popierać kolonizację szlachecką na Podlasiu, nie bez powodu uważając za korzystniejsze osadnictwo włościańskie. Z drugiej strony w połowie wieku XVI zaczęto na dobre zagospodarowywać olbrzymie domeny królewskie, zarówno jak i latyfundiya magnackie; dziewicze puszcze, dotąd stojące otworem dla ziemian, pragnących rozszerzyć swe gospodarstwa, zaczęto starannie bronić „od niepożądanych wchodów“. W ten sposób szlachta podlaska, szczególniej bielska, naciskana od zachodu przez rozrodzonych braci mazowieckich, otoczona od wschodu i od północy wieńcem królewszczyzn i latyfundiów, straciła możność zdobywania nowych obszarów pod uprawę²⁾.

Spis rycerstwa z roku 1528 pozwoli nam przytoczyć nieco danych statystycznych, mających ważne znaczenie dla naszego studyum. Niestety, drogocenny ten spis nie dla wszystkich ziem podlaskich sporządzony był z równą dokładnością. Najstaranniej wykonany był spis bielski, wymieniający współwłaścicieli każdej wsi i ilość koni, wysyłanych przez nich na wojnę. Ponieważ w państwie litewskim wystawiano jednego konia z 8 służb, możemy więc w ten sposób obliczyć dokładnie obszar ziemi szlacheckiej. Spis bielski wykazuje 2000 szlachty i 688 koni t. j. około 5550 „służb“. Z owych 2000 ziemian 953 posiadało 2 do 3 „służb“, 792 od 1 do 2, 158 od 3 do 4, 41 od 8 do 16, 33 od 4 do 6, 10 od 6 do 8. Tylko 2 ziemian, należących do ziemi bielskiej, miało większe majątki: niejaki Patkowski posiadał 48 służb, a sędzia Raczek 3 razy tyle. Mniej dokładny spis Mielnicki wykazuje ogółem 1048 służb w 34 wioskach i zaściankach: 712 służb było w rękach szlachty, posiadającej nie więcej niż 16 służb; tylko 6 ziemian posiadało większe majątki, wynoszące od 32 do 72 służb, nadto, niejaki Niemira Hrymalicz miał prawdziwie pańską fortunę, dochodzącą do 200 służb.

W ziemi Drohickej w posiadaniu szlachty było 5600 służb, z czego na folwarki, mające ponad 8 służb, przypadało 1552 służb, reszta zaś była w posiadaniu uboższej szlachty, składającej się

1) Hubert: Zbiór pamiątek; t. I str. 54.

2) Lubawskij. Литовско-Русскій сеймъ; str. 445.

po kilku na wysyłanie jednego zbrojnego pachołka. Jak widzimy, pod względem ilości posiadanej ziemi, w najgorszym położeniu znajdowała się szlachta bielska.

Wielkość zaścianków podlaskich była bardzo niejednakowa¹⁾. Największe znajdowały się w najwcześniejszej kolonizowanej ziemi Bielskiej. Bardzo różnaita była również ilość szlachty w każdej wiosce; o ile jednak możemy sądzić ze spisu ziemi bielskiej, nie zdarzało się, by w jednym zaścianku siedziało więcej niż 28 ziemian, najczęściej zaś znajdowało się w nich po 10 braci szlachty²⁾. Ale rozdrabianie dziedzictw szlacheckich szło, jak wiemy, w szybkim tempie; równocześnie ubożał ogół ziemiański. W roku 1547 stwierdził Zygmunt August w swej odpowiedzi na petycję sejmową ubóstwo i małorolność szlachty podlaskiej³⁾. W roku 1561 hetman Chodkiewicz musiał rozpuścić szlachtę bielską, zebraną na pospolite ruszenie, ze względu na jej „niedostatek i ubóstwo“⁴⁾. Nie trudno znaleźć i innych świadectw w naszych źródłach, dowodzących, że polska szlachta Podlasia była naogół niezamożna. Możemy np. stwierdzić, iż pieniądź jest wśród niej w wieku XVI bardzo rzadki. W niezliczonych procesach, które ziemianie prowadzili między sobą, nie brak było spraw pieniężnych, ale toczą się one zwyczajnie o niewielkie sumy, o jakieś 4, 9 czy 12 kóp groszy; nawet, wydając córki za mąż, rzadko zdobywali się ziemianie podlascy na większe posagi; kawalerowie szlacheccy musieli się często zadowalać 12 lub 13 kopami groszy; posag większy, wynoszący 80 lub 100 kóp groszy, należał do wyjątków⁵⁾. Wobec rzadkości pieniędzy, każdy przedmiot, za który trzeba było płacić

1) W ziemi Drohickiej było 36 zaścianków, liczących od 8 do 17 służb, 43 od 16 do 24, 32 od 24 do 32, 25 od 32 do 40, 16 od 40 do 48, 8 od 48 do 56, 4 od 56 do 38. W ziemi Mielnickiej było 5, liczących 8 do 16 służb, 10 od 16 do 24, 4 od 24 do 32, 2 od 32 do 40, 1 liczący około 70 służb. Przy niniejszych obliczeniach opieraliśmy się również na danych, zaczerpniętych ze spisu rycerstwa ziem podlaskich w M. L. P. D. I.

2) W 9 bielskich zaściankach siedziało w roku 1528 po 3 ziemian, w 20 po 4, w 9 po 5, w 20 po 6, w 14 po 7, w 7 po 8, w 6 po 9, w 70 po 10; w 22 znajdowało się od 10 do 15, w 8 od 16 do 20, w 4 od 21 do 25, w jednym 28. Nadto w ziemi bielskiej był zaścianek bojarów Kiniewiczów, należących widocznie do ziemian, skoro znaleźli się w spisie; było ich w roku 1528—70 gospodarzy.

3) Hubert: Zbiór pamiętników t. I str. 54.

4) M. L. P. D. X. f. 4.

5) Niejacy Patkowscy mają w roku 1550 proces o posag, wynoszący 12 kóp groszy gotówką, suknie lniane, warte 2 kopy gr. każda, suknię kontuszową i wóz z koniem.

gotówką, nabierał specjalnej wartości; nie wachano się prowadzić procesu, lub nawet apelować do króla, np. z powodu 2 toporów lub czerwonej sukni. Zdarzało się, że cały majątek podlaskiej szlachcianki wart był ledwie kilkadziesiąt złotych. Tak np. w szóstym dziesięcioleciu XVI wieku szlachta z Radlina i Górek ma proces o spuściznę po zmarłej krewnej, składającą się z 30 złotych gotówką, z 3 owiec wartości 2 kop gr., 3 świń, ocenionych na 1½ kopy gr. i jednej krowy, wartej kopę groszy¹⁾. Nawet sprzedaż gniazd ojczystych nie zawsze dostarczała większej ilości gotówki²⁾. 10 Borodów i Kaczubów sprzedało w roku 1529 swój majątek za 300 kóp groszy; tak więc na każdego szlachcica przychodziło tylko po 30 kóp gr.³⁾.

Niewiele znajdziemy szczegółów w naszych źródłach, rzucających światło na sposób prowadzenia gospodarki rolnej w majątkach ziemiańskich. Gospodarka trzypolowa, zaprowadzona w wieku XVI-ym w dobrach królewskich i wielkopańskich Podlasia, musiała być rozpowszechniona i po folwarkach szlacheckich. Poza rolnictwem, rozwinięty był chów bydła, które znajdowało wyborną paszę na łąkach, ciągnących się nad brzegami rzek i rzeczek podlaskich. W piątym dziesięcioleciu tego wieku, w majątku niejkiej pani Nowosielskiej, bynajmniej nie należącej do bogatszych, znajdowało się 16 byków i krów, 17 cieląt, 16 owiec i 23 świnie⁴⁾, W Zalesiu, które posiadało około 10 włók, jeden ze współwłaścicieli posiadał 4 krowy, 4 cielęta i 4 owce z jagniętami. Ważnym produktem wywozu był naówczas na Podlasiu воск, to też szlachta, jak świadczy przywilej bielski z roku 1501, szczególniejszą troskliwością otaczała drzewa bartne⁵⁾. W niektórych okolicach, np. w Rohowie nad Narwią i w starostwie Knyszyńskim, obowiązana była szlachta do płacenia dani miodowej⁶⁾. Wielka obfitość rzek rybnych i stawów, pozwalała ziemianom czerpać dochody z rybołówstwa, nakoniec w okolicach, stykających się z licznymi borami podlaskimi, ważne znaczenie dla ziemian miało myśliwstwo, zwłaszcza zaś bobrownictwo; to też w aktach, potwierdzających sprzedaż lub nadanie majątków, niejednokrotnie spotka-

1) M. L. S. D. 21 N. 409.

2) Za dowód rosnącej niezamożności szlachty może służyć istnienie wśród niej ziemian, nie posiadających kmieci, jak świadczy spis bielski z roku 1528 i jeden z dokumentów Drohickich z roku 1530 (M. L. S. D. 4 f. 450).

3) M. L. S. D. 4 f. 409.

4) Muzeum Świdzińskich tom II; str. 253.

5) Zbiór praw litewskich. Działyńskiego: Przywilej Bielski.

liśmy się z zaznaczeniem, że dobra ustępują się z „bobrowymi gony“. Jak wspominaliśmy, większość szlachty podlaskiej posiadała bardzo niewielkie działki. Niewielka ilość posiadanej ziemi sprawiała, że każda pięćdziesiątka roli nabierała specjalnej wartości: wydzielano ją sobie i wyprocesowywano wzajemnie. Przeglądając akta sądowe ¹⁾ z połowy XVI wieku, spotykamy się bezustannie z procesami, prowadzonymi o „pokażenie“ granic, o woranie się, o działki majątkowe. Przywiązana do ojcowizny swej, szlachta niechętnie wypuszczała z rąk ziemię rodzinną, to też posagi starano się wypłacać córkom gotówką, nie ziemią. Pomimo wszystkich wysiłków, małe gospodarstwa nie mogły dać szlachcie podlaskiej dostatecznego utrzymania. Bieda wypędziła szlachtę z pod ojczystej strzechy, w szerokim świecie trzeba było szukać chleba. Nie rzadko więc ziemianie podlascy zaciągali się do służby wojskowej i wstępowali pod zaciężne chorągwie, niejeden poświęcał się stanowi duchownemu, inni wysługiwali się możnym panom, wielu nakoniec wstępowało na służbę królewską. Możemy więc spotkać całe rody szlachty podlaskiej, które zakładają dla króla nowe osady, rozmierzają włóki i osadzają chłopów, a w nagrodę zato otrzymują intratne wójtostwa. Najenergiczniejszą z takich kolonizatorskich rodzin byli Chibowscy, dalej Borychowscy i Sarnecy. Niejeden ze szlachty, odbywszy specjalną praktykę przy wykształconych urzędnikach królewskich, takich np. Dziewiałowskich, Falczewskich, którzy zajmowali się na wielką skalę robotami kolonizatorskimi na Podlasiu, stawał się specjalistą miernikiem i otrzymywał stanowisko, niepozwalające mu bynajmniej cierpieć niedostatku. Tak np. miernik, Piotr Gabrylewicz, dowiódłszy swych zdolności przy wymierzaniu włók w Kowlu, w Bielsku i w Grodnie, otrzymuje 5 włók i 18 morgów ziemi, z obowiązkiem służby mierniczej we włości Knyszyńskiej. W razie nieporozumień granicznych, mają obie procesujące się strony płacić mu po 4 grosze od wymierzonej włóki ²⁾. Dodajmy do tego, że miernicy miewali zwykle poboczne, bardzo korzystne urzędy: np. Piotr Gabrylewicz był wójtem Dobrzyniewskim ³⁾, tykociński miernik Notowicz pełnił obowiązki podstarościego tykocińskiego ⁴⁾ i t. d. Niejeden ziemianin znajdował zajęcie i przy zarządzie olbrzymimi domenami rodziny Jagiellońskiej, bądź to jako faktor Surajski, Bielski, Brański, bądź też jako podstarości Miel-

¹⁾ M. L. K. S. 17, 21.

²⁾ M. L. K. Z. 42 f. 61.

³⁾ M. L. K. Z. 39 f. 256.

⁴⁾ M. L. K. Z. 39 f. 86.

nicki, Drohicki czy Tykociński; ubiegano się również i za grodzkimi urzędami sędziów, pisarzy, nawet woźnych sądowych, czyli „dzieckich“. Poszukiwanem i ulubionem zajęciem dla podlaskich ziemian wieku szesnastego była adwokatura. Przeglądając księgi spraw, w których apelowano do króla w latach 1547—1552, spotykamy się wprost z zatrważającą ilością adwokatów-prokuratorów. Namiętność szlachty podlaskiej do procesowania się dawała adwokatom pewne utrzymanie. Nasze źródła nie wskazują, ile procesów prowadzono rocznie w ziemskich i grodzkich sądach na Podlasiu; wiemy, że w przeciągu 5-ciolecia od 1546 do 1551 roku—apelowano do sądów królewskich przeszło 1350 razy, jednym słowem około 270 razy rocznie; ponieważ każda sprawa sądowa wymagała zwykle dwóch prokuratorów, widzimy więc, że adwokaci nie mogli się skarżyć na Podlasiu na brak praktyki. Nie wiadomo dokładnie, ilu było specjalistów adwokatów, działających na Podlasiu w połowie XVI wieku, ale oczywiście sama ilość spraw sądowych wymagała całego zastępu prokuratorów; niektórzy z nich jak Ratyński, Niemyski, Wyszyński, częściej występujący w procesach, musieli mieć szczególniejsze wzięcie u szlachty¹⁾. Prokuratorzy umieli wyzyskiwać współobywateli, to też nie lubiano ich powszechnie. Wymownym tego dowodem była petycja, podana królowi w roku 1547 przez ziemian z Podlasia i Litwy²⁾, wskazująca królowi, że prokuratorzy swemi ciągłymi i niepotrzebnymi wymysłami tylko dodają roboty królowi i panom-radam ze szkodą ważnych spraw państwowych, a dla procesujących są powodem niepotrzebnych rozchodów i wydatków. Stany domagały się nawet, by król wzbronił prowadzić sprawy przy pośrednictwie prokuratorów, ale Zygmunt August nie bez słuszności odpowiedział, że najlepszym środkiem przeciwko prokuratorom, będzie nie uciekanie się do ich pomocy. Oczywiście rada królewska niewiele pomogła.

Nie spotykaliśmy się z dokumentami, któreby świadczyły, iż szlachta zajmowała się operacjami handlowymi; wiemy natomiast, że nie gardziła wypożyczaniem pieniędzy. Zdobywszy trochę gotówki, ziemianie wypożyczali ją chętnie zarówno swoim współbraciom, jak i panom, zamieszkałym poza granicami Podlasia: Chod-

1) Oprócz fachowych prokuratorów, byli i przygodni, rekrutujący się z pomiędzy miejscowych dygnitarzy, np. marszałek Kosiński, chorąży Borychowski. Wśród fachowych prokuratorów byli i mieszczanie, np. Horbas.

2) Lubawskij: Литовско-Русскій сеймъ; str. 533.

kiewiczom, Keżgayłom i t. d. Chętnie też szlachta brała w dzierżawę od rządu różne myta i cła, współzawodnicząc przy tej sposobności z mieszczanami-kapitalistami: tak naprzykład szlachcic Sawicki drżierzawi przewóz na Bugu ¹⁾, pan Kosiński zaś, wspólnie z bardzo wybitnym kupcem i kapitalistą bielskim, niejakiem Siehniem, zawiaduje komorą celną w Tykocinie.

W rejestrze z roku 1528 spotkaliśmy kilka rodów zamożniejszych; do takich należeli np. Hrymalicze-Niemiry, z których jeden wystawia 25 koni, jest starostą Mielnickim i koligaci się nawet z polskimi Firlejami z Dąbrowicy; bardzo zamożni byli dalej Raczo-Puczyccy, Wyszeńscy, Borychowscy, Oleńscy, Wodzyńscy. Godne uwagi z rodów podlaskich były i rodziny: Kosińskich, Sawickich, Koryckich — niesłychanie ruchliwe, ogromnie szybko dorabiające się majątków. Taki np. Lenart Kosiński ²⁾ zaczyna swą karierę w służbie królowej Bony, jako brański podstarości. Ze wszystkich stron sypią się na niego skargi i procesy, ale zato fortuna rośnie; później widzimy go i „sprawcą“ komory celnej w Tykocinie, co także musiało dawać niezły dochód. W roku 1528 wystawiał już 15 koni. W następnym pokoleniu spotykamy Adama Kosińskiego; jest to już pan co się zowie: widzimy go najpierw pisarzem Drohickim, później marszałkiem, nakoniec kasztelanem. Ród Sawickich osiągnął szczyt pomyślności, dzięki panu Mateuszowi. Dziadek pana Mateusza, Tomek, osiedla w roku 1523 Narew i dostaje w nagrodę wójtostwo w tem miasteczku, pan Mateusz zaś zaczyna swą karierę jako „djak“ kanclerza Radziwiłła ³⁾. Protekcya potężnego magnata opłaca mu się znakomicie, coraz to nowa łaska monarsza spływa na niego. Tak np. otrzymuje przywilej „na ludcy Drohickoho imienia Statczewice wołok 6“, to znów nieco później rentowny przewóz na Bugu; widzimy go kolejno podkomorzym Drohickim, starostą Mielnickim, nakoniec senatorem⁴⁾. Za przykład, do jakiej zamożności dochodziły niektóre ziemiańskie rody Podlasia, mogą służyć i Koryccy. Wysługiwali się oni Bonie, bywali podstarościami w jej dobrach, to też jeden z nich, Jarosz z Koryckiej Woli, został starostą mielnickim i koniuszym jego królewskiej mości. Jarosz był tak bogatym i możnym, że mógł się pokusić o poślubienie Chodkiewiczówny. Oprócz majątków podlaskich, posiadał on dobra na

¹⁾ M. L. K. Z. 37 f. 230.

²⁾ Литовско-Русский сеймъ 409—831.

³⁾ M. L. K. Z. 35 f. 233, 37 f. 236, 41 f. 283.

⁴⁾ W każdym przywileju podkreślano, że Mateusz jest djakiem Radziwiłła, że łaska monarsza spływa na „żądanie“ magnata.

Litwie. Przy dworze swoim trzymał liczny poczet bojarów i szlachty, na czele których prowadził kompletną wojnę z sąsiadem swym Pawłem Ostrowskim, zakończoną dopiero sądem polubownym przyjaciół. Korycki żył wspaniale i szeroko: w zbrojowni jego przechowywało się 12 pełnych zbroi, pancerczów, nagolenników, tarcz i t. d. ¹⁾. Wśród jego licznej służby niebrak i służebników, uzbrojonych husarskim rynsztunkiem, nadwornych masztalerczy i myśliwych i strzelców, kucharzy i balwierzy. Prowadzi on wielkie gospodarstwo, chowa konie jezdne, woźniki i podjezdki, zboże wysyła do Gdańska na własnych skutach żaglowych, z których dwie stoją na Bugu, a inne dwie na Narwi. Posiada nadto pan Korycki niemało wszelakich kosztowności—złotych łańcuchów, sreber, pierścieni, klejnotów, dalej szatę złotogłowiową, „cynę“, miedź, kobierce, obicie na ściany, giermaki adamaszkowe, futra, sobolowe czapki i t. d. Nie brakło Koryckiemu i gotówki: umierając, żonie, krewnym i dzieciom, oprócz innych cennych przedmiotów, legował 1040 talarów, 400 złotych czerwonych i 80 złotych polskich. Przypadkowo natrafiliśmy też i na testament siostry Koryckiego p. Żyżborskiej, która oprócz dóbr Pokoniewa posiada około 5000 zł. węgierskich majątku. Godnem jest uwagi, że najmniej wzbogaconych rodzin miała ziemia Bielska.

II.

Wiadomem jest powszechnie, że na Podlasiu reformacja miała potężnych zwolenników. Mordy Radziwiłłowskie odegrały wybitną rolę w dziejach kościoła helweckiego, a nawet w nich odbył się w roku 1563 sobór kalwinistów Podlasia i Litwy, zwołany przez Stanisława Lutomirskiego. Nieco później możni Kiszkwowie w dobrach swoich podlaskich pozakładali twierdze arianizmu, zrobili pograniczny Węgrów ogniskiem arijańskiej kultury, zwołali tu nawet sobór, który odbył się w roku 1563 pod przewodnictwem Hieronima Filipowskiego; wiadomem jest, że nawet jeden z pierwszych apostołów arianizmu w Polsce, Piotr Giczka, wsławiony dysputą ze Stankarem, pochodził z podlaskiego Goniądza ²⁾. Nie mamy jednak danych żadnych, które by nam rzuciły światło na stosunek szlachty podlaskiej do reformacji i pozwoliły nam dowiedzieć

¹⁾ M. L. K. Z. 38 № 71.

²⁾ Łukaszewicz: Dzieje kościoła Helweckiego na Litwie; tom I str. 29.

się, jaki wpływ wywarły środowiska protestanckie na Podlasiu—Mordy, Siemiatycze, Węgrów, Ciechanowice, na bielską i drohiczką szlachtę. Skłonni jednak jesteśmy do przypuszczenia, że szary tłum szlachecki na Podlasiu, nieprzyjaźnie usposobiony dla magnatów Litwinów, równie się okazał nieprzystępnym dla ruchu religijnego, jak i pokrewni mu mazowieccy szaraczkowie. A jednak, badając źródła nasze, już w pierwszej połowie XVI-go stulecia spotykamy się często ze znamienym faktem epoki reformacyjnej, a mianowicie ze sporami o dziesięcinę ¹⁾. Odmawiała więc dziesięciny swemu proboszczowi szlachta brańska, drohiccka i surażska, proboszczowie rzucali klątwy na nieposłusznych i sekwestrowali ich majątki, ale szlachta nie była czułą na duchowne gromy i odpowiadała na klątwy procesami. Musimy tu dodać, że w niektórych parafiach do płacenia dziesięciny obowiązani byli nie tylko katolicy, ale i „błahoczestywi”—prawosławni: tak było np. w Brańskiej parafii ²⁾; naturalnie, że okoliczność ta była również powodem ciągłego rozdrażnienia i procesów.

Nie mamy niestety dokładniejszych wiadomości o tem, jak funkcjonowały na Podlasiu szkoły: wiemy tylko, że w ważniejszych miastach, np. w Brańsku, Drohiczynie, a nawet w Narwi, znajdowały się szkółki parafialne, w których żacy odznaczeni się równą swawolą, jak ich koledzy w innych częściach Polski; to też w latach trzydziestych XVI-go stulecia podstarość Brański, Lenart Kosiński ³⁾, chcąc, aby żacy „dali spokój mieszczanom i krywdy im nie czynili“, zakazał pod wadium 1000 kóp groszy wypuszczać „scholarów“ na miasto. Pleban w istocie w przeciągu 17 miesięcy nie wypuszczał żaków z plebanii, co oczywiście połączone było dla niego z wielkimi stratami materyalnemi.

Duchowieństwo podlaskie XVI-go wieku, niestychanie dbałe i czynne, gdy chodziło o dziesięcinę lub najechanie gruntów kościelnych, nie umiało, zdaje się, dość skutecznie pracować nad duszami swej owczarni, to też stan obyczajów na Podlasiu nie był dobry w wieku XVI-ym. Czytając akta sądowe z tych czasów, musimy dojść do smutnego wniosku, że chciwość, okrucieństwo, nieposzanowanie praw boskich i ludzkich, były cechami ówczesnej szlachty podlaskiej. Niewątpliwie akta sądowe dają zawsze obraz zbyt ujemny, niezupełnie zgodny z rzeczywistością, ale niestety i inne źródła

¹⁾ Szlachta podlaska toczy też stale wojnę z sądami duchownymi, czego dowodem petycje podlaskie z lat 1547—1568; patrz niżej.

²⁾ M. L. K. Z. 14 f. 752.

³⁾ M. L. S. D. 6 f. 17.

dła usprawiedliwiają nasz wniosek. Rozejrzyjmy się naprzykład w petycyach¹⁾, podanych przez posłów podlaskich na sejmie w roku 1547: szlachta skarży się w nich na zły stan obyczajów, a król w odpowiedzi na to postanawia, „aby exekucję wykonywano nad głównikami bez wszelkiego folgowania“ ponieważ w ziemi podlaskiej są ciągle „mężobójstwa i napady“, spowodowane „niekarnością, która przez urzędników omieszkiwana bywa“. Podobnie w liście do sędziego, podsędka, regenta i innych urzędników, zarówno ziemskich jak i grodzkich powiatu Drohickiego²⁾, skarżył się król na bezkarność, z jaką popełniane były na Podlasiu wszelkiego rodzaju występki i zabójstwa, a nadto zaznaczył, że ludność miejscowa, szczególnie szlachta, niema nawet szacunku dla swego sądu. Bardzo wielu ziemian wkracza do sądu z liczną świtą i okazuje lekceważenie zarówno sądom, jak i ich wyrokom.

W istocie w aktach sądowych znajdziemy liczne przykłady lekceważenia, okazywanego przez podlasian sądom miejscowym. Tak np. szlachcic Niemyski ma około roku 1550 proces z szlachcicem Kłopotkim. Sąd grodzki wydaje wyrok, potępiający Niemyskiego, co go doprowadza do takiej wściekłości, że wobec sędziów nazywa swego przeciwnika łotrem, złodziejem i innemi „verba inhonesti“³⁾. Inny znowu Niemyski miał w tym samym czasie proces z ziemianinem Niesieckim. Tym razem sprawa przyjęła jeszcze gorszy obrót⁴⁾: Niemyski wszedł do sądu uzbrojony, zwymyślał niejakiego ziemianina Baryka, a gdy sędzia robił mu z tego powodu uwagi, rozjątrzony szlachcic porwał się do korda, ale, opamiętawszy się, zwymyślał tylko sędziego. Sędzia skazał Niemyskiego na 14 grzywien, ale jego zuchwalstwo doszło do tego, że apelował do króla⁵⁾. Jeszcze dalej niż Niemyski doszedł niejaki Baczek z Turoszyna, który, zwymyślawszy przed sądem grodzkim Drohickim swego proboszcza, chciał go zastrzelić z łuku. Spotykaliśmy się i z policzkami, wymierzanemi wobec sądu⁶⁾.

Uderzającym jest też na Podlasiu nieposłuszeństwo względem wyroków sądowych: sprawy trwały lata całe, a winni nie mieli zamiaru zastosować się do parokrotnych nawet wyroków.

1) M. L. S. D. 17 f. 197 — wydrukował prof. Downar Zapolski w aktach „Архива Министерства Юстиции“.

2) M. L. K. S. D. 21 № 363.

3) M. L. S. D. 21 f. 646.

4) M. L. K. S. D. 21 f. 671.

5) M. L. K. S. D. 21 f. 683.

6) M. L. K. S. D. 17 f. 453.

Nie pomagała czasami nawet banicya z powiatów podlaskich, zwłaszcza, że banicy korzystali z prawa apelacyi do króla i często uzyskiwali zmniejszenie kary. Brak szacunku wobec sądów podlaskich był poczęści rezultatem nizkiego stanu moralnego samych sędziów. Taki np. podsędek drohicki, Pobirkowski, robi gwałtowne „napady na publicznej drodze“; sędzia i podsędek, Sarnaccy, zagrabiają majątek swemu sąsiadowi; bogaty sędzia bielski, Jerzy Puczycki-Raczko, czyni ziemianom takie „szkody i krzywdy“, że w końcu proszą króla o usunięcie go z urzędu ¹⁾.

Niekorzystne światło na moralny stan szlachty rzuca ²⁾ duża ilość spraw kryminalnych, toczących się w sądach miejscowych. Jeżeli częste, a krwawe bójkę świadczyć mogą nietyle o zdziczeniu ile o krewkości ziemian, to nie możemy tego powiedzieć o napadach na drogach publicznych, które robią czasem wrażenie zwykłego rozboju ³⁾. Niekorzystne światło na ówczesne stosunki Podlasia rzucają również dość liczne procesy o zabójstwa i katowanie chłopów. Przy częstych napadach zbrojnych nie postępowano bynajmniej po rycersku: napadano np. na dwór w nieobecności właściciela, rabowano kmieci, nie oszczędzano nawet kobiet ⁴⁾. Zdarzały się nieraz morderstwa, popełniane nawet na blizkich członkach rodziny. Tak np. niejaki Piasecki zabija babkę swą, Skinderową, niejaka Gajewska ma proces o zabójstwo męża i t. d. Nie nadarmo w roku 1505 ⁵⁾ skarżyła się szlachta, że w tym czasie pomordowano kilkudziesięciu „dobrej szlachty“, a do tego „ojciec syna, syn ojca, brat brata spólnie mordowali“. Nizki stan obyczajów ziemian podlaskich wywierał silny wpływ i na życie publiczne. Ten sam brak poszanowania prawa, tę samą chciwość, które tak rozpowszechnione były wśród ogółu ziemian, można zauważyć i wśród wybranych przez nią dygnitarzy. Wspominaliśmy już, że szlachta miewała słuszne powody do niezadowolenia ze swych sędziów, że skarżyła się na nich królowi. Nie brak i innych skarg

1) M. L. K. Z. 11 f. 17, 680: K. Z. 17. f. 279.

2) W latach 1546, 1547 na 350 spraw, w których apelowano do króla, wypadło procesów o zabójstwo 4, o zgwałcenie 4, o napady na domy i na drodze publicznej 23, o rany 40, zaoranie, pokażenie granic, działy 120, sprawy pieniężne 33, o posagi 8, o zbiegłych chłopów 8, inne sprawy 90.

3) Np. jakiś szlachcic z Siedlec napada na drodze chłopą z dóbr Koryckiego, zabiera mu 2 kopy gr., sukno, miecz i t. d. (M. L. S. D. 21 № 90). Ziemianin, Dworak, napada na pewnego włościanina, zagrabia mu wóz wraz z całą zawartością (M. L. S. D. 21 № 758).

4) Np. napad na panią Kosińską (M. L. K. Z. 14 f. 781).

5) Документы Московскаго Арх. Мин. Юст.; стр. 185.

tego rodzaju. W roku 1547 szlachta żali się na sejmie na swych wybieralnych poborców, „iż nad statut wyciągają od pisania“ i domaga się, aby dla obrony, od nich równie jak i od innych dygnitarzy, wolno jej było mieć swe „opiekuny albo syndyki“.

Widzimy, że szlachcie podlaskiej nie brakło stron ujemnych; charakter naszych źródeł sprawia, że one właśnie wystąpiły dobitniej; nie przeszkadzały jednak ziemianom podlaskim ich wady do wykazania niejednej cnoty społecznej, bez której niemogliby odegrać swej historycznej roli łącznika między Polską i Litwą. Te dodatnie cechy szlachty podlaskiej uwydatniły się najlepiej w jej życiu publicznem.

III.

Szersze prawa obywatelskie, pozwalające na żywy udział w życiu publicznem, otrzymała szlachta podlaska już w wieku XVI, gdy bojarzy innych prowincyj państwa Litewskiego nie mieli jeszcze politycznego znaczenia. Kamieniem węgielnym swobód podlaskich był przywilej, nadany szlachcie przez Kazimierza Jagiellończyka, którego celem było zapewnić ziemiaństwu te prawa, jakimi się „cieszyło“ rycerstwo Polski i Mazowsza i w ten sposób pogodzić je z powrotem pod litewskie panowanie. Ten dokument, tak ważny dla losów naszej ziemi, nie został dotąd odnaleziony, akta późniejsze wspominają o nim jako o przywileju Drohickim. Ta nazwa jednak nie powinna nas w błąd wprowadzać. Trudnoby przypuścić, by ludna, najwcześniej kolonizowana ziemia bielska ¹⁾ otrzymała prawo polskie dopiero w pół wieku po ziemi Drohickiej: sądzimy więc, że w danym wypadku nazwa: ziemia Drohicka równoznaczna jest z terminem Podlasie. Trzy podlaskie ziemie stanowiły zapewne w czasie nadania przywileju jedną całość i nosiły wspólną nazwę ziemi Drohickiej. Ziemia Drohicka i Mielnicka jeszcze się w szesnastem stuleciu niezupełnie od siebie oddzieliły, ślady ich dawnej łączności przetrwały do samej unii Lubelskiej ²⁾. Podobnie i ziemia Bielska stopniowo wydzielała się

¹⁾ Przywilej Bielski wydany został 1501 roku.

²⁾ Do roku 1547 mielniczanie podlegali drohickim sądom podkomorskim. Jeszcze w roku 1550 w patencie Adama Kosińskiego na marszałkowstwo zaznacza król, „że wedle statutu Państwa Litewskiego czasu wojny przydaje mu powiaty dwa: Drohicki i Mielnicki, gdyż jeden chorąży w tych powiatach chorągwie sprawuje“. (M. L. P. D. 8 f. 37).

ze swej macierzy. Jeszcze w przywileju z roku 1430 Bielsk nosi nazwę miasta ziemi Drohickiej. Dopiero gdy ustalać się zaczął podział Podlasia na 3 starostwa grodowe i z drohickiej gminy szlacheckiej wydzieliła się Bielska „communitas“, która przy pierwszej sposobności postarała się o zatwierdzenie przywilejów, jakimi się „cieszyła“ ziemia Drohicka od czasów króla Kazimierza Jagiellończyka ¹⁾.

Przywileje: Drohicki Kazimierza Jagiellończyka i Bielski Aleksandra, nadając szlachcie prawo polskie ²⁾, ustanawiały sądy ziemskie i podkomorskie. Sądy zbierały się w ziemiach Drohickiej i Mielnickiej w głównych miastach, a w Bielskim powiecie naprzemian w Bielsku, w Surażu i w Brańsku.

Do kompetencji sądów ziemskich na Podlasiu należały wszystkie sprawy, z wyjątkiem tych kryminalnych, które podciągnąć można było pod rubrykę tak zwanych „artykułów starościńskich“. Te ostatnie podlegały sądowi grodzkiemu ³⁾. „Starosta Drohicki“, czytamy w ustawie sądów starościńskich ziemi Drohickiej, „nie majet niczego na zamku suditi, niżli tolko tyje cztery członki, kotoryje majet w prywilii wypisany: gwałt domowy, požoga, panienki abo niewiestki gwałt, a rozbój na dobrowolnej drodze“.

Co się tyczy procesów o ziemię ⁴⁾, to te prowadzone być miały według ustawy przez starostów i sędziów ziemskich razem. „A szto sia dotyczet na ziemlu wyjeżdżania dla granic, majet wyjeżdżati starosta z sudjeju i podsudkom, a swiedki majet popisowati i listy sudowyje dawati pisar starostin“. We wszystkich innych sprawach cywilnych sąd należał do dygnitarzy ziemskich, sędziego, podsędka i pisarza.

Według tekstu ustawy Drohickiej, szlachta miała prawo wybierać kandydatów na godności ziemskie „per liberam electionem indigenarum et omnium nobilium, conventionaliter congregatorum ⁵⁾“.

Profesor Pawiński w swem pomnikowem dziele, poświęco-

¹⁾ Zbiór praw litewskich str. 87.

²⁾ Jednakże przywilej bielski robił następujące zastrzeżenia: 1) Dzieściu szlachty ma stale pilnować zamku bielskiego. 2) Sprzedawać, zastawiać, lub darowywać ziemię wolno tylko za pozwoleniem starosty. 3) Po śmierci męża, posag żony wraca do jej rodziny. Uwolnienie się od tych ograniczeń stanowiło odtąd podstawę polityki szlachty podlaskiej.

³⁾ Zbiór Praw litewskich, str. 117.

⁴⁾ Роговъ. Областное Дѣленіе, str. 637.

⁵⁾ Zbiór praw litewskich, str. 118.

nem sejmikom ziemskim¹⁾, zastanawiając się nad wyborem kandydatów na dygnitarstwa sądowe w Polsce, mówi, że doprowadzały one niby, nowy strumyk, świeże pierwiastki życia do organizmu sejmikowego“. Niewątpliwie wybory sędziów i podsędków i na Podlasiu przyczyniły się do rozwoju życia sejmikowego, nietylko uprawniając, ale nawet czyniąc koniecznem zbieranie się gmin szlacheckich. Godnem jest jednak uwagi, że królowie, mianując dygnitarzy ziemskich, niezawsze liczyli się ze zdaniem szlachty. Często²⁾ dostojnicy ziemscy mianowani byli wprost na skutek „czołobitia“ tego lub innego ziemianina, albo za protekcją jakiego wpływowego magnata. Tak naprzykład w roku 1535 wydał król Zygmunt ziemianinowi Mikołajowi Koryckiemu przywilej na podsędkostwo bielskie, w którym zaznaczył, iż mianuje pana Mikołaja „na żedanie królowej Bony, na prośby wojewody wileńskiego i na czołobitie samego Koryckiego“³⁾. O życzeniu ziemi Bielskiej, jak widzimy, niema tu bynajmniej mowy. Również, nadając Sapieże podkomorstwo bielskie, zaznaczył król jedynie, że czyni to „ze swojej łaski hospodarskiej“⁴⁾. Spotykaliśmy się i z wypadkami, iż król za życia dygnitarza pozwalał mu wybrać sobie następcę, jak to się stało z pisarzem drohickim, panem Siekierką; czasem znów pozwalał ojcu przelać dygnitarstwo na swego syna: w ten sposób np., gdy się zestarzał Jan Skwarek Gąsowski, piastowane dotąd przez niego podkomorstwo przeszło na jego syna, Stanisława. Takie postępowanie, jak w przytoczonych powyżej wypadkach, nie może być również uważane za prawne, możemy je jednak wytłumaczyć tem, iż ponieważ godności ziemskie nadawano „do żywota“, nie było sposobu pozbyć się nieodpowiedniego urzędnika, jak tylko, przekazując jego godność, za jego własną zgodą, komuś z rodziny, lub awansując go na wyższy urząd.

Zdarzało się jednak, że mianowano urzędników w sposób zgodny z przywilejami, to jest z pomiędzy kandydatów, przedstawionych przez ziemstwo. Tak np. Wojciechowi Korzeniowskiemu nadano w roku 1534 pisarstwo nietylko na skutek „czołobitia“ i „żedania“ królowej Bony, ale i dlatego, iż „sędzia i podsędek Mielnicki i wsi ziemianie powiatu Mielnickiego za nim prośby pisali“⁵⁾.

1) Pawiński: Sejmiki ziemskie str. 20.

2) Według spostrzeżenia prof. Lubawskiego: Литовско-Русский сеймъ; str. 492.

3) M. S. K. Z. 17 f. 83.

4) M. L. S. D 53 f. 7.

5) M. L. K. Z. 37 f. 87.

Podobnież Aleksy Czosnowski otrzymał podkomorstwo mielnickie na skutek prośby całej szlachty mielnickiej, przedłożonej królowi na sejmie Wileńskim 1547 roku ¹⁾. Przywilej wybierania kandydatów na ziemskie godności miał tem większe znaczenie, iż zakres ziemskich dostojników, zwłaszcza sędziego, sięgał daleko poza sferę działalności sądowej. Sędziowie byli stałymi reprezentantami ogółu szlacheckiego. Do nich zwraca się król, odwołując się do ziemian, oni występują na czele współobywateli, przekładając królowi swe postulaty ²⁾. Znaczenie sędziów podnosiła i ta okoliczność, że naznaczano ich stale z pomiędzy niewielkiej liczby najzamożniejszych ³⁾.

Wybór urzędników ziemskich należał do pierwszorzędnych funkcji sejmików szlachty podlaskiej. Później sejmikom ziemi Bielskiej, Mielnickiej i Drohickiej przypadła inna jeszcze ważna rola—mianowicie wybór posłów sejmowych. Na Litwie do roku 1565 nie było prawidłowej organizacji przedstawicielstwa na sejmach. Uczestniczyła w nich wprawdzie szlachta, ale osobiście w miarę możliwości—bynajmniej nie przez deputatów. Próby reformy pod tym względem, przedsiębrane w roku 1534, nie od razu się przyjęły. Tylko na Podlasiu zwyczaj wysyłania posłów przyjął się łatwo, albowiem tamtejsza szlachta, wychowana na polskim prawie, zabiedna, by osobiście jechać na sejm, była z drugiej strony nadto uświadomiona, by dobrowolnie zrzec się udziału w kierowaniu losami państwa. To też początkowo, pisze profesor Maksimiejko, „tylko w Bielskim, Mielnickim i Drohickim, powiatach, spotykamy się ze stałym systemem wyborów. Z każdego powiatu jeździło dwóch posłów, wybranych przez miejscową szlachtę“ ⁴⁾. Wysyłanie 2 deputatów z każdej ziemi było dla szlachty zbyt uciążliwym, to też w roku 1547 wyjednali sobie podlasianie pozwolenie na wy-

¹⁾ Литовско-Русскій сеймъ; str. 402.

²⁾ O szerokich kompetencjach sędziów świadczy i ustawa sądów starościńskich ziemi Drohickiej, w której spotykamy następujące postanowienie: „a szto sia dotyczet wojennego diela, w to nie majet starosta wstupati sia, ani siediti, ani raditi, niźli majet o tom wiedati sudja z podsudkom“. (Zbiór praw litewskich, str. 117). To też Zygmunt Stary, powołując w roku 1523 szlachtę do pospolitego ruszenia przeciw Radziwiłłowi, zwraca się w tej sprawie do sędziego Raczki (M. L. S. D. 4 f. 305).

³⁾ Np. sędzia drohicki M. Wodyński, pan Wodyń i Miedzny, wystawia w roku 1528 39 koni, sędzia bielski w tym samym czasie 19 koni. Ich następcy: Gałązkowski, Patkowski, Korycki i Lewicki górowali również zamożnością nad ogółem szlachty.

⁴⁾ Maksymiejko: Литовско-Русскій сеймъ, str. 98.

bieranie po jednym posle z każdego powiatu; rolę drugiego miał odtąd pełnić chorąży, z urzędu biorący udział w obradach sejmowych. Wybór posłów sejmowych stanowił drugą ważną funkcję szlacheckich zebrań na Podlasiu, które rozwijały się w tym samym czasie, w którym w innych prowincjach Państwa Litewskiego zaczynały zamierać objawy samodzielnego życia wiecowego. Wybory nie wyczerpywały oczywiście zbiorowej działalności szlachty. Źródła nasze, jakkolwiek skąpe w materiały do sejmikowej działalności szlachty, świadczą dobitnie o jej różnorodności. Przegląd naszego materiału rozpoczniemy od przywileju 1501 r. Przywilej ten, jak wiemy, nadał król Aleksander na prośby całej bielskiej szlachty, przedłożone mu przez pełnomocnika ziemi, sędziego Łubę. Widocznem więc jest, że w roku 1501 odbył się sejmik szlachty bielskiej, na którym omówiono wspólne potrzeby i wybrano pełnomocnika do ich przedstawienia. Największą część przywileju bielskiego omawia stosunki szlachty do chłopów i jest niewątpliwie zatwierdzeniem uchwał szlacheckiego ogółu, tyczących się rękojemstwa, opuszczania dziedziców przez poddanych, ilości dni pańszczyźnianych, karania dziedziców za niezgodne z panującymi zwyczajami obniżanie robocizn¹⁾.

W roku 1516 obraduje sejmik drohicki nad wykupieniem za 900 kop groszy zamku Drohickiego, który król zastawił Janowi Zabrzezińskiemu i pobieraniem w ciągu lat 5 opłat, związanych z zastawionym zamkiem²⁾. Staranie o zatwierdzenie przywilejów szlachty drohickiej, które nastąpiło w tym samym roku, było zapewne również rezultatem postanowień sejmikujących ziemian, starających się zabezpieczyć przed samowolą litewskich magnatów-starostów: przywilej roku 1516 gwarantował, że urzędnicy ziemscy mają być wybierani „per liberam electionem“, że urzędników grodzkich ma król назначać z pomiędzy tubylców, że ziemianie mają prawo apelować do króla zarówno od wyroków sędziów jak i starostów.

Z innego rodzaju objawem sejmikowego życia spotykamy się w ziemi Drohickiej w roku 1530. Szlachta mianowicie wzburzona była nadużyciami, jakie popełniał chorąży Sarnecki przy wybieraniu podatków i postanowiła posłać ze skargą do króla: „wsia ziemia Dorohickaja“, czytamy w naszym źródle³⁾, udała się do tronu „załujuci“ na swego chorążego—o „wybiranie na nich płątu, uchwa-

1) Zbiór praw litewskich str. 89.

2) Volumina legum tom I str. 174.

3) M. L. S. D. 4 f. 450.

lonego nad ustawu“. Król przychylił się do skargi i postanowił, że cokolwiek Sarnecki weźmie „ze swego uriađu“ ponad ustawę, albo od szlachty, albo od jej ludzi, będzie musiał zwrócić „dziesięciokrotnie, albo dwudziestokrotnie“.

1536 roku szlachta drohicka wybrała 4 deputatów: Marcina Wybickiego, Stanisława Karskiego, Wawrzyńca Kłopotowskiego i Jana Błońskiego, którzy w jej imieniu skarżyli się królowi, iż „urząd“ drohicki pobiera od nich niezwykle podatki „y proventu y salaria“. Król wysłuchał skargi i zabronił urzędnikom spełniania nadużyć pod karą 3000 złotych ¹⁾.

W ziemi Mielnickiej znane nam ślady sejmikowania z przed roku 1547 odnosiły się jedynie do wyborów kandydatów na urzędników ziemskich.

W ziemi Bielskiej znamy kilka objawów życia sejmikowego i z połowy wieku XVI-go. W roku 1532 naprzykład spotykamy się ze zbiorową skargą ziemi Bielskiej na sędziego Jerzego Raczka z Paczyc o „krzywdy i szkody“ ²⁾. Król, biorąc pod uwagę „wielikije kryki i płacze ziemian Bielskich“, zawiesił Raczka „z suda do rozprawy“. Ale później „jako pan chrześcijański nad Raczkom swoju łasku panskuję uczynił“, zostawił go przy sędziostwie i kazał tylko, „aby sia ku poddanym jego miłości zachowywał łaskawie, a radilby ich prawom polskim, a za się, żeby im apelacyi do króla jego miłości nie bronil i ziemian nie sozał“. Skargę, podaną królowi w roku 1532, poprzedził również zapewne sejmik, na którym rozważano sposoby zrzucenia niepożądaney dyktatury pana Raczka i wybrano posłów do króla. Musimy zauważyć jeszcze, że szlachta miała dużo powodów do niezadowolenia z pana Raczka, nietylko ją bowiem wyzyskiwał, ale nadto zaniedbywał swe obowiązki sędziowskie, to też król, jak widzimy z innego źródła, surowo nakazał, aby regularnie w miejscach oznaczonych odbywał roczki sądowe ³⁾.

Z obrad sejmikowych, odbywanych w roku 1532, pozostały nam i inne jeszcze ślady; wiemy mianowicie, że gmina szlachecka prowadziła obrady w sprawie podatków ziemskich i, wybrawszy posłów w osobach Stanisława Wierzbowskiego i pana Mrocza Krasanowskiego — poleciła im starać się o ich obniżenie. Starania szlachty uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i podatki zmniej-

1) M. L. Z. 17 f. 1: dodatek XL.

2) M. L. S. D. 4 f. 38, 41.

3) M. L. K. Z. 18 f. 42.

szo do 1 kopy groszy z 8 włók; najbiedniejsi zaś ziemianie, obrabiający ziemię własnymi rękami, mieli postępować „juxta consuetudinem, laudumque terrestre“¹⁾. Cała ta akcja szlachty podlaskiej stała zapewne w związku z obradami sejmu Wileńskiego z lat 1528—1529, na którym uchwalono serebszczyznę w rozmiarze 1½ kop groszy od 8 służb i 11 gr i 2½ den. od jednej służby²⁾. Dla biednej szlachty podlaskiej podatek taki był widocznie za wysoki. Deputaci bielskiej szlachty, panowie Wierzbowski i Mroczek Krasanowski, mieli jeszcze inne polecenie. Szlachta niesłychanie dbała o swe przywileje, obawiała się, by siła ich nie została zakwestyonowana odnośnie do tych pokoleń ziemiańskich, które przyszły na świat już po wydaniu przywilejów i zażądała odpowiednich gwarancyi. Delegaci szlacheccy pomyślnie wykonali swe polecenia i przywieźli współobywatelom obietnicę nowego przywileju.

Dochowały się ślady sejmikowej działalności szlachty bielskiej i z roku 1533³⁾. Tym razem chodziło o wykupienie zastawionego przez króla zamku bielskiego. Jak się dowiadujemy z listu królewskiego do starosty bielskiego Gastolda, „wsi poddanyje powietu Bielskoho posłali do króla niekotorych ziemian bratju swoju“, którzy skarżyli się, iż urzędnicy starościńscy przeszkadzali im w zbieraniu pieniędzy, potrzebnych na wykupienie zamku bielskiego. Fundusz, konieczny do dokonania tej tranzakcyi, „zwolili u siebie wydati ziemianie, szlachta, wójtowie, burmistrze, radcy i wsi mieszczanie, sługi putnyje, ludi tiahłyje i wołostnyje powiatu Bielskoho i Branskoho i Surażskoho i wsi woli i miestieczka tyje, katoryje ku Bielsku prysłyhajut“. Spotykamy się więc w tym wypadku z nadzwyczaj ciekawym faktem zbiorowej akcji całej ludności powiatu bielskiego. Tego rodzaju akcja wymagała w każdym razie wzajemnego porozumienia się wszystkich stanów, lub przynajmniej ich przedstawicieli, które miało się dokonać na ogólnym wiecu wolnej ludności ziemi Bielskiej. Niestety w naszych źródłach nie spotkaliśmy się z innymi faktami wszechstanowej działalności na Podlasiu.

Posłowie szlachty, którzy skarżyli się na urzędników starościńskich — o robienie przeszkód w wykupnie zamku Bielskiego — mieli jeszcze inne polecenie. Chodziło mianowicie o księgi sądowe, które widocznie podczas walki z sędzią Raczkiem na rozkaz sta-

¹⁾ M. L. K. Z. 18 f. 40.

²⁾ Литовско-Русскій сеймъ, 251.

³⁾ M. L. K. Z. 18 f. 53.

rosty umieszczono na przechowanie u proboszcza brańskiego. Szlachta prosiła teraz, by skrzynkę z aktami sądowymi, „bez których ziemianom i szlachcie wielikoję zamieszkanie w sudach się stanowi“ zwrócono urzędnikom ziemskim. Król przychylił się do tej prośby, rozkazując mieć pieczę nad skrzynką sędziemu z podsędkiem i pisarzem¹⁾.—Musimy wspomnieć jeszcze o sejmiku ziemskim w roku 1551. Jak wiemy król często, wbrew przywilejom, naznaczał urzędników ziemskich, bez porozumienia się ze szlachtą. W pierwszej połowie wieku XVI-go nie spotykaliśmy się z protestami przeciwko tym nadużyciom, ale powoli wzrastało uświadomienie wśród ogółu szlacheckiego i wzmagala się troskliwość o zachowywanie przywilejów, to też w roku 1551 sejmik szlachecki przez usta posła, Jana Krassowskiego, energicznie zaprotestował przeciwko zamianowaniu pisarzem ziemskim Alberta Jasińskiego „sine nulla legitima electione praemissa“. W tym samym roku Bielszczanie skarżyli się na swego podsędką Lewickiego²⁾, iż z powodu spraw królewskich często bywa nieobecny na sądzie. Król rozkazał, aby podsędek, gdy sam nie może przybyć na roki, wysyłał zamiast siebie szlachcica, gruntownie obeznanego ze sprawami sądowymi.

Wspominaliśmy już, jak ważną część działalności sejmikowej szlachty podlaskiej stanowił wybór posłów. Nie należy jednak przypuszczać, by na samych wyborach ograniczał się stosunek sejmikującej szlachty do sejmu. Przeciwnie, szlachta, interesując się obradami sejmowymi, informowała się u swych posłów o ich przebiegu, rozważała wnioski innych ziem Państwa³⁾ i układała wspólnie swe postulaty w tak zwanych petycyach, które deputaci przekładali następnie na sejmie królowi. Petycyje szlachty podlaskiej, które ocalały od zagłady, rzucają dużo światła na wewnętrzną historję Podlasia i na życie społeczne jego ziemian. Dwie najstarsze z nich, bielska i wspólna drohicko-mielnicka, podane zostały na sejmie roku 1547. Obie te petycyje podlaskie były tak zbliżone do siebie,

¹⁾ M. L. S. D. 21—№ 675.

²⁾ M. L. S. D. 21—№ 752.

³⁾ Profesor Lubawskij zwrócił uwagę na niektóre postulaty, znajdujące się w petycyach podlaskich (np. na żądanie ustanowienia sprawiedliwej opłaty w kancelaryi królewskiej za pisanie aktów i za pieczęcie), które nie miały bezpośredniego znaczenia dla Podlasia, obdarzonego autonomią sądów. W postulatach tych uczoney moskiewski widzi echo próżb, podanych królowi przez książąt, panów i rycerstwo na sejmie brzeskim r. 1544 i wyciąga stąd wniosek, że posłowie podlascy, powracając z sejmów, zaznajamiali współobywateli z treścią obrad—(Литовско-Руссий сеймъ str. 434); był to zwyczaj, na tle którego mogły powstawać sejmiki relacyjne.

iż przypuszczać można, że podlaskie sejmiki komunikowały sobie wzajemnie swe postulaty, lub wspólnie naradzały się nad pewnymi punktami ¹⁾).

Większość postulatów szlachty bielskiej dotyczyła ulg finansowych, które poprawić miały położenie biednych ziemian. Żądano więc zniesienia 12 groszowej opłaty, jaką dotąd płacono pisarzowi przy sprzedaży majątków. Opłatę tę, jako niezgodną z duchem prawa polskiego, pozwolił król znieść. Żądała dalej szlachta, by wbrew prawu nie pobierano myta od bydła i zboża, wysyłanego z majątków szlacheckich do Prus lub Polski, aby kary sądowe, płacone na korzyść króla, wynosiły 14 grzywien, aby „winy“, które należały do dochodów sędziego, naznaczano z „miłosierdziem“. W innym postulatcie domaga się szlachta, aby król wziął na siebie utrzymanie komisarzy, mających wytknąć granicę pomiędzy Wielkim Księstwem i Koroną. Wobec znanego ubóstwa ogółu szlachty podlaskiej, zrozumiała była prośba, by monarcha ze swej szkatuły łożył na utrzymanie posłów sejmowych. Postulat ten jednak nie znalazł u tronu przychylnego przyjęcia. Zygmunt August nakazał ziemianom składać się po dawnemu na wysyłanie posłów, pozwolił tylko, jak wiemy, zmniejszyć ilość przedstawicieli każdej ziemi, do jednego. Jeżeliby ktokolwiek z ziemian nie chciał się przyczynić do wyprawienia posła, miano prawo bez żadnej procedury sądowej egzekwować na nim niezapłaconą sumę.

Pomiędzy żądaniami szlachty były też i postulaty, tyjące się potrzeb społecznych: prosiła więc szlachta o zwiększenie liczby rozsyłanych po powiecie listów sejmowych i wojennych, które odtąd otrzymywać mieli także i urzędnicy ziemscy. Jak wiadomo, „skrzynka“ z przywilejami była dla każdej ziemi największym skarbem; szlachta bielska dała też na sejmie wyraz swym nieustannym troskom o przywileje, prosząc króla, by w czasie wojny, albo sejmu, skrzynki stałe pilnowało 6 ziemian, którzyby je mogli obronić od spalenia, zarówno jak i od ukradzenia. Król przychylił się do tej prośby, ograniczając tylko liczbę obrońców przywilejów do 4 ziemian. Dała też szlachta bielska wyraz ciasnym tendencyjom stanowym, żądając, aby starostowie i dzierżawcy ustanawiali sprawiedliwe ceny na produkty spożywcze, a nadto na wyroby rzemieślnicze, prosiła też, aby w każdym mieście urządzono „sprawiedliwe i rzetelne“ miary do zboża ²⁾. Charakterystycznym dla owej epoki było

¹⁾ Документы Архива Мин. Юстици; str. 441.

²⁾ Król przychylił się do niniejszej prośby; miarą miał zawiadywać

powtórzenie w bielskiej petycji skargi na duchowieństwo o pociąganie ziemian do sądów duchownych w rzeczach świeckich, podanej przez stany sejmujące już w roku 1544¹⁾. Na innem miejscu wspominaliśmy o żądaniu bielskiej szlachty prawa wybierania syndyków, mających bronić od zdzierstwa urzędników, zwłaszcza poborców²⁾.

Szlachta mielnicka i drohicka, oprócz postulatów, wystawionych przez bielszczan, prosiła w swej petycji z roku 1547 o sprawiedliwe wymierzenie włók i taksacye majątków dla odbywania służby wojskowej, nadto o ustanowienie oddzielnego podkomorstwa dla mielnickiego powiatu³⁾.

O ciągłym rozwoju ziemiaństwa podlaskiego świadczą dobitnie petycye, podane na sejmie roku 1565⁴⁾, a dowodzące, iż szlachta dąży konsekwentnie do coraz nowych zdobyczy kosztem klas niższych i panów, nie ograniczając się do obrony już posiadanych przywilejów. Proszą więc podlasianie w r. 1565 o ulgi celne, o zwolnienie od płacenia opłat targowych przy sprzedaży bydła i zboża, starają się wytargowywać coś z pośrednich podatków, żądają, by zgodnie z prawem polskim nie przysyłano do nich woźnych ani dworzan w celu egzekucyi zaległych podatków i kar, nałożonych za uchylene się od pospolitego ruszenia. Wspominaliśmy już o utyskiwaniu podlasian na ciągły wzrost u nich zbrodni⁵⁾, otóż w celu ukrócenia przestępstw, żądają podlasianie w r. 1565 powrócenia sądom grodzkim spraw kryminalnych, gdyż sprawiedliwość w sądzie ziemskim, zbierającym się raz do roku—nie rychła; do tego samego celu zmierzała prośba o pozwolenie wybudowania wież w Brańsku, Mielniku i Drohiczynie, w którychby można zamykać zbrodniarzy.

Jak wiadomo, w roku 1565 wprowadzono na Litwie nowy statut, jednocześnie ukończywszy wielką wewnętrzną reformę państwa⁶⁾. Całe wielkie Księstwo podzielono na powiaty i na sejmiku każdego powiatu miano wybierać ziemskich urzędników i posłów.

starosta, wziąwszy sobie do pomocy jednego z członków sądu ziemskiego, wójta i burmistrza Bielska.

¹⁾ Литовско-Русскій сеймъ, str. 538.

²⁾ Na pierwszych syndyków wybrano Jana Mieńskiego i Teofila Brzozowskiego.

³⁾ Petycye r. 1547 poddali szczegółowemu rozbirowi profesorowie Lubawskij i Maksymiejko.

⁴⁾ Hubert: Pamiętniki Historyczne, tom I. 67—72.

⁵⁾ Według petycji, powodem do ciągłych ucisków, gwałtów, napadów, morderstw, były spory sąsiedzkie z Koroną.

⁶⁾ Литовско-Русскій сеймъ, str. 700.

Nic dziwnego też, że wobec ogólnej reformy, szlachta podlaska interpelowała króla w petycyi w sprawie swoich miejscowych sejmików. Król uspokoił posłów podlaskich, zapewniając ich, że uchwała o powiatach sądowych rozciąga się naturalnie i na nich. Podlasie, które oddawna „cieszyło“ się prawem polskiem, ma już gotowe „powiaty“, odtąd jednak sejmiki powinny się odbywać za piśmiennem pozwoleniem króla jednocześnie z sejmikami innych ziem litewskich. Szersze znaczenie miał ostatni z postulatów podlaskich, w którym wyraził się oryginalny stosunek naszej ziemi do Litwy i do Polski ¹⁾). Będąc nierozdzieloną częścią Państwa Litewskiego, ulegało Podlasie prawodawstwu polskiemu, każda nowa uchwała, zrobiona na sejmie koronnym, była dla niego obowiązującą. To też, gdy na ostatnim sejmie piotrkowskim uchwalono na wniosek posłów mazowieckich karę 3 grzywien za wniesienie do sądu ziemskiego sprawy, należącej według ustawy do innych sądów, podlasianie wstawili w swe petycyce żądanie rozszerzenia nowej uchwały i na ich ziemię. Życzeniu ich stało się zadość, a król zaznaczył, że, jak zawsze, tak i w tym wypadku ma się szlachta kierować „statutem i konstytucjami Korony Polskiej“.

Wszystkie prawie prośby, podawane przez szlachtę podlaską w roku 1565, zyskały posłuch u tronu; natomiast odmówił król, zapewne pod presją litewskich magnatów, najzupełniej słusznemu żądaniu podlasian, by listy, wysyłane przez kancelaryę królewską do ich sejmików, pisane były po polsku lub łacinie, gdyż języka ruskiego, w jakim je dotąd otrzymywali, nie rozumieją. Postanowienie królewskie, by odtąd pisywano listy po rusku z łacińskim tłumaczeniem, mogło oczywiście w części tylko zadowolnić podlaską szlachtę, coraz żywiej odczuwającą swą łączność plemienną z Polską ²⁾).

¹⁾ Z innych postulatów, zawartych w petycyi roku 1565, wymienić warto żądanie uproszczenia prawnych manipulacji przy dziedziczeniu, prośby mielniczian, by nie tylko dygnitarze ziemscy i urzędnicy, ale nawet starostowie byli ludźmi osiadłymi w powiecie, projekt wybudowania w Brańsku, Mielniku i Drohiczynie „lamusów, albo sklepów“ do przechowywania ksiąg sądowych, tudzież domów dla „sądenia roków“. Na poborców, jakoby krzywdzących przy wybieraniu podatków, nie omieszkało się skarżyć królowi i na sejmie r 1565.

²⁾ Musimy tu zauważyć, że do chwili Unii Lubelskiej prawie wszystkie akta podlaskie urzędowe, posyłane do kancelaryi królewskiej, lub otrzymywane z niej, pisane były po rusku lub po łacinie. Jakiegoś systemu w używaniu jednego, czy drugiego języka, dopatrzeć się trudno; najczęściej jeszcze używano łaciny, zwracając się do dygnitarzy ziemskich, tudzież w wyrokach sądu królewskiego. Języka polskiego unikano starannie, nie wydawano w nim żadnych

W 3 lata później, w r. 1568, umieściła znów szlachta drohicka w swej petycji sejmowej żądanie wprowadzenia języka polskiego do listów królewskich, ale i tym razem nie uzyskała przychylniej opinii królewskiej¹⁾. Naogół życzenia podlaskie z roku 1568 zawierają postulaty pokrewne tym, z którymi spotkaliśmy się, rozpatrując dawniejsze petycje. A więc bielszczanie znów targują się o ulgi w podatkach, drohiczanie proszą, by nietylko starostowie, ale nawet wojewodowie byli „tamosznije dziedziczi“, aby brali udział w sejmikach i mieli nadzór nad miarami i wagami; powracają też skargi na duchowieństwo za powoływanie przed sąd duchowny w rzeczach świeckich, znane nam już z petycji roku 1547. Z postulatów bielskich charakterystycznym jest i żądanie naznaczania na leśniczych królewskich ludzi osiadłych w powiecie, którzyby mogli odpowiadać ze swych majątków w razie ukrywania zbiegów. Dały też gminy szlacheckie Podlasia w petycjach z roku 1568 wyraz swych dążeń do ilościowego wzmoczenia się. Więc bielszczanie domagali się przyłączenia do ich gminy szlachty, należącej do zamków Tykocińskiego i Bielskiego, mielniczanie zaś żądali, by przyłączyć do nich kilkanaście gniazd szlacheckich, należących dotąd do Drohickiego powiatu i województwa Brzesko-Litewskiego. Krótki przegląd petycji podlaskich wystarczyć może do wyrobienia sobie pojęcia o politycznych ideałach ówczesnej szlachty, z pośród których na pierwszym miejscu należy postawić dążenie do zdobycia sobie równorzędnego stanowiska z rycerstwem polskim, do usunięcia wszystkich tych ograniczeń, którym, pomimo przywilejów na prawo polskie, jeszcze podlegali; ziemianie do podniesienia i uświetnienia sejmików, przez wprowadzenie do nich wojewodów, wreszcie do wywalczania praw dla języka polskiego. Za przykładem swych polskich braci, dąży szlachta podlaska do podniesienia swego dobrobytu, chociażby kosztem innych klas społecznych, a więc, jak widzieliśmy, domaga się tak fatalnych w swych skutkach przywilejów celnych i taksy starościńskiej na produkty spożywcze i wyroby rzemieślnicze. Wyborną charakterystykę współczesnej działalności podlasian dał nam profesor Lubawskij w swoim „Litewsko-ruskim

aktów z kancelaryi królewskiej, a gdy jaki akt, np. testament, napisany po polsku, wymagał aprobaty monarszej, tłumaczono go na łacinę, lub ruski i w tej dopiero formie zapisywano do ksiąg Metryki litewskiej. Pierwszym, znanym nam aktem podlaskim, który kancelarya Zygmunta Augusta wystawiła po polsku, była nominacya Macieja Sawickiego na podkomorstwo Drohickie, wydana w roku 1559 (M. L. K. K. Z. 41 № 285).

¹⁾ Документы Архива Мин. Юстици; стр. 441.

sejmie“²⁾. „Żyjąc pod polskim prawem—pisze uczony moskiewski—szlachta nieustannie dążyła do usunięcia ze swego położenia wszystkiego tego, co się nie zgadzało z położeniem polskiej szlachty, dążyła do zupełnego i rzeczywistego zrównania ze szlachtą polską, zarówno w prawach jak i w obowiązkach. Nic też dziwnego, że szlachta podlaska wyprzedziła szlachtę z innych ziem i pociągała ją za sobą, jeśli nie zawsze, to w wielu bardzo wypadkach“.

Rok 1565, jak wiemy, był upamiętniony reformą, która ustrój Państwa Litewskiego upodabniała z Polskim. Reforma ta wywarła wpływ i na sejmiiki podlaskie, podporządkowując je ogólnej, w całym państwie obowiązującej ustawie. Odtąd więc i na Podlasiu miały się sejmiiki odbywać tylko za piśmiennem pozwoleniem królewskim, jednocześnie z sejmikami innych ziem W. Księstwa Litewskiego. Jak w Polsce, tak i na Podlasiu i na całej Litwie, sejmik zagajał teraz specjalny poseł królewski, opatrzony listem uwierzytelniającym, a także instrukcją, w której wykazane były sprawy, mające służyć za przedmiot obrad przyszłego sejmu. W roku 1568 zjawił się już pisarz, Tomasz Owsiany, na sejmiku bielskim z „nauką i zleceniem poselstwa od jego królewskiej miłości“²⁾. Król przez usta pana Owsianego wzywał sejmik bielski do wybrania „dwóch osób—ludziej baczących i roztoropnych“, zawiadamiając, że głównym przedmiotem obrad na sejmie, zwołanym do Wojni, będzie przyprowadzenie do skutku Unii Lubelskiej.

Sejmiiki, na które „nauki“ przywiózł Tomasz Owsiany, były dla Podlasia przełomowymi: wybranym na nich posłom sądzonem było reprezentować ziemię rodzinną na wiekopomnym sejmie lubelskim. Wyjechawszy jako poddani Państwa Litewskiego, wrócili posłowie ziem: Bielskiej, Mielnickiej i Drohickiej obywatelami Korony i przynieśli swym mocodawcom dawno upragnioną wieść o przyłączeniu Podlasia do Państwa Polskiego. W miastach powiatowych rozpoczęły się przysięgi ziemian na wierność Koronie Polskiej. Szlachta, która przed wiekami wyszła z rodzinnej ziemi i skolonizowała Podlasie, która przez tyle lat dziesiątków odłączona była od Państwa Polskiego, powracała teraz do swej macierzy, zwiększona wielokrotnie, zarówno przez przyrost naturalny, jak i przez dopływ elementów ruskich, które przejęła swymi ideałami i pozyskała dla polskiej narodowości i kultury.

IGNACY TADEUSZ BARANOWSKI.

(d. c. n.)

¹⁾ str. 535.

²⁾ Maksymejko: Сеймы Л. Р. Приложение 201.